
ANGLIA.

TOWARZYSTWO ANGIELSKIE PRZYJACIÓŁ POLSKI.

Towarzystwo to miało, w dniu 3ⁿⁱ Maja w Londynie, swoje roczne zebranie. Większa część przemawiających na niem, poświęciła słowa swoje pamiętce Lorda Stuarta, który tak długo, z takim skutkiem a poświęceniem nieporównaném, pracom mozolnym Towarzystwa tego dotąd był przewodniczył. Mówcy Angielscy wychwalali też postępowanie Polaków: liczyli im na niepoślednią zaletę, że w tej gorącej chwili, umieli Sprawę swoją popierać czynnie, rozumnie, znamienicie, słowem i piórem; naganiali dalej ciż mówcy opieszale w nią działanie Rządów Zachodnich; wróżyli dobrze o jej przyszłości, a nadewszystko Wielebny Dr. WORTHINGTON, znany z głębokiej nauki i przywiązania swego do Sprawy naszej, mianowicie dla tego że ludzie takiej wagi jak Lord SHAFTESBURY i Lord HARROWBY usługi jej swoje poświęcają; na potrzebę rozwinięcia chorągwi polskiej wszyscy jak najmocniej nastawali. Xiążę Władysław CZARTORYSKI, obecny na Zgromadzeniu, oddał hołd, w imieniu Polaków, pamięci wielkiego przyjaciela Polski, szlachetnego Lorda Dudley Stuarta, niedawno zmarłego. Następnie cieszył się że Polakom pozwolono wejść do pułków formujących się w Turcii. Widziałem się mówić dalej, z Polakami którzy ucieczką wyrwali się z szeregów rossyjskich; liczba ich wciążby się wzmaczała gdyby im lepsze przyjęcie zgotowano jak to które ich u wojsk sprzymierzonych dotąd spotykało. Moskalom trudno wysyłać rekonesansu w oddziałach w których znajdują się polacy. bo nietylko sami przechodzą na stronę sprzymierzonych, ale nawet moskali z sobą będących uwodzą. To sprawiło że Polacy teraz trzymani są na okrętach w Sebastopolu i już uciec stamtąd niemoga. Nadto, gdy im się wymknąć uda natrafiają na wielkie przeszkody w przedarciu się przez vedetty moskiewskie i wojsk sprzymierzonych; a i wtedy odsyłani byli do Konstantynopola lub do Scutari, gdzie byli trzymani razem z jeńcami moskiewskimi. Teraz będą mogli połączyć się z formacją Kozaków Sułtańskich i powiększyć ten oddział. Który niedawno liczył tysiąc ludzi, a teraz podniósł się już do dwóch tysięcy. Pan ABEL SMITH, doświadczony nasz przyjaciel, kazał rachować na Cesarza Francuzów. P. URQUHART, sławny Antagonista Lorda PALMERSTONA, postępowanie Mocarstw Zachodnich liczył do zdrady; wymowny zaś P. BEALES zwracał uwagę ile to szkody na świat spłynęło, że Mocarstwa Zachodnie nie pomyślały pomódz Polakóm 1831 r. Dzisiejsza ciężka, uporna wojna nie miałaby miejsca. Ale co nas najmocniej cieszyć powinno, to to, że sterownictwo Towarzystwa, po zmarłym Lordzie D. Stuarcie, przyjął Margrabia na BREADALBANE, wielkie imię i wielka powaga.

PARLAMENT ANGIELSKI.

POSIEDZENIE 18 MAJA 1855. (z *Daily New*, z 19.)

IZBA NIŻSZA. Pan OTWAY. Zapytuję Szanownego Lorda niech nas zechce objaśnić, co znaczy nzbroyenie i wyprawa niedawno nastąpiona Polaków z Anglii do Tnrceyi. Powiadają jakoby transport złożony z 300 do 400 Polaków, opścił jeden z portów naszych, zaciągnięty, nzbroyony i wyprawiony by służyć w wojnie przeciwko Carowi. Chciałbym wiedzieć czy ci ludzie mają być wcieleni do Legii Tureckiej będącej pod Hrabią (sic) Czartoryskim, lub też wraz z innymi Polakami mają tworzyć Legią z chorągwią Polską. Jestem przekonany, że gdyby utworzono Legią polską pod chorągwią polską, wielka liczba Polaków zostających w wojsku rossyjskim w Krymie przeszłaby na ich stronę.

Lord PALMERSTON odpowiedział: że pewna liczba jeńców polskich zabranych na morzu Bałtyckiem, oświadczyła ochotę połączyć się z Korpnsem Polaków tworzącym się w Turcyi pod dowództwem Hrabiego (sic) Czartoryskiego; opatriono ich w broń kosztem Rządu angielskiego i wysłano do Tnrceyi, a tam mają być aciągnięci do Korpnusu, który nosi nazwisko Tureckie i nieprzedstawia żadnej szczególnej narodowości, ani też ich chorągiew, której godłem jest krzyż i półksiężyc. Oprócz jeńców wojennych, pewna część Emigrantów polskich bawiących w Anglii oświadczyła także chęć wejścia do tej służby; zezwolono na to, ale każdy poszedł z własnej woli i do Rządu tureckiego należeć będzie przeznaczyć gdzie mają być użyci.

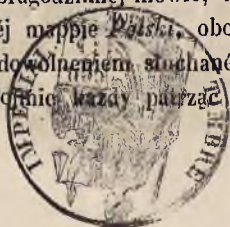
— Z okoliczności Rocznicy nrodzin Królowej Angielskiej były, w Sobotę przeszłą, 19 Maja, przyjmowania u Dworu angielskiego. Między przedstawionymi był z tej okazji i Xiążę Władysław Czartoryski, którego prezentował *chargé d'affaires* Poselstwa francuzkiego w Londynie.

Pan PHINN, Członek Parlamentu z miasta Bath, ten sam, który niedawno wnosił sprawę Polską na parlament angielski, został w tej chwili mianowany przez Rząd Sekretarzem Admiralicji. Tak więc liczba wyraźnych przyjaciół Polski zasiadających w Rządzie angielskim powiększyła się znowu o jednego.

MEETING W BANBURY.

Po kilku słowach zagajenia, wyrzeczonych przez Mayora, który prezydował, i w których przedstawił Zgromadzenin pana Żabę, Pan ŻABA zajął głos, i w długiej, półtoragodzinniej mowie, roztaczał dzieje Polski, objaśniając je gdzie należało, na dużej mapie Polski, obok powieszonój. — Oto są przedniejsze ustępy tej mowy z zadowoleniem słuchanej.

Pońcio każdy patrzeć na granicę Polski, że jedną stroną oparta o morze Bałty-



ckie druga o Czarne, na wschód granicząca z Rosyją, na zachód z Niemcami, na południe zetknięta z Karpatami i Węgrami, zajmowała przeważne środkowe stanowisko w Europie, które jej pozwalało i zniewalało do wywierania wielkiego wśród Państw europejskich wpływu na ich równowagę. Przerzynają ją niezliczone spławne rzeki tak pomocne do przewożenia towarów. Lecz ściśle mówiąc handel jej własnych wyrobów przemysłowych niebył wielki, bo Polska głównie jest Krajem rolniczym; przeto wrócona do niepodległości nastroczałaby ważny odbyt dla płodów Angielskich któreby wtedy wprost wchodziły do kraju, niepotrzebując jak teraz przechodzić przez tyle Komor celnych, które ich rozchodzenie się prawie zupełnie tamowały. Rozbierając dzieje Polski postrzeże się że wydatną zasadą Rządu polskiego, była zupełna tolerancja religijna. W średnich wiekach, żydzi wszędzie doznawali srogiego prześladowania, wyjawszy w Polszcze, gdzie dla siebie znajdowali zupełną uchronę; i obecność żydów na dzisiejszém Zgromadzeniu była najlepszym świadectwem wielkiej zasady, którą Anglicy cenią tak wysoko, tolerancji. (oklaski). W piętnastym wieku, Polska była przytułkiem dla osady Szkotów i Anglików wypartych z kraju, także my dziś mamy u siebie Polaków noszących nazwiska Fergusonów, Stuartów, Magdonaldów. (Oklaski). Widzicie przeto iż Polska pilnie przestrzegała praw sprawiedliwości i wolności, idęj tych była objawicielem, stróżem i zasiewaczem. Najgorzej się nam przysłużyło prawo oborowe, bo pozwoliło obcym mieszać się do spraw naszych. To nas zgubiło. Wszelako nawet wtedy, silną była Polska pod Sobieskim do ocalenia Europy — Pan Żaba zakończył opisem walki 1831. Naganiał Anglii że niekorzystała z téj pory i nie pomogła Polszcze tak jak pomogła Belgii. Dziś puszczono pogłoskę po Anglii że Polska niedba o swoje oswobodzenie. Wieść taką szerzyć tylko mogą agenci moskiewscy.

Wielebny W. T. HENDERSON wnosił petycję od mieszkańców miasta Bambury do Parlamentu za Polską; a Pan ROLLS adres do Xięcia Czartoryskiego, ten ostatni dodał: zastanawiając się nad dziwną mową Lorda Palmerstona, zdawałoby się, że chce wyzwać objaw opinii publicznej w kwestyi polskiej aby Rząd jego czuł się popartym we wszelkich środkach któreby wziął w téj mierze.

Adres mieszkańców miasta Bambury.

DO

JEGO XIAŻĘCÉJ MOŚCI XIĘCIA ADAMA CZARTORYSKIEGO.

Jaśnie Oświecony Xiąże,

Niepodobna przepuścić by prawa Polskie były przepomniane w chwili kiedy Europa znalazła się w największém zadaniu od którego rozważania zależeć będzie, Przyszły los ludzkości. Albo zabójcza rossyjska przewaga zegnije pod jarzmo swoje geniusz cywilizacyi Zachodniej, albo duch ten ostatniej stanie się warunkiem żywotności społecznej całego pokolenia ludzkiego. Cel walki obecnej dobrze daje się oddać

w słowach *Szekspirowych* « być albo niebyć. » Żadna ze stron odstąpić niemoże, jedna z nich musi być zgnieciona. Wszystko nas zapewnia, że jedność działania celu Wielkiej Brytanii i Francji wyda najpożądańsze skutki. Atoli, równie głęboko jesteśmy przeświadczeni że korzyści stałe niezapewnią się powodzeniem naszym jeżeli zasada sprawiedliwości niebędzie ściśle zastosowaną w ułożeniu interesów Europy. W takim razie przywrócenie Polski staje się absolutną koniecznością. Bieg wypadków jest dotąd zakryty w łonie czasów, ale nasze współczucie, nasze jednomyślne życzenia dla Polski są realnością i prosimy Ciebie Jaśnie Oświecony Xiążę abyś przyjął ten adres jako dowód szczerości naszych dusz i naszych serc i te uczucia komunikował wszystkim swoim współrodakom.

W imieniu zgromadzenia

(*Podpisano*) : Richard Goffe Esq^r.

ODPOWIEDŹ XIĘCIA.

Panie, kiedy liczne i poważne Zgromadzenia wskazują istotny kierunek Rządu opinii publicznej w Anglii odzywającej się za potrzebą naprawienia wielkiej krzywdy i wielkiego błędu popełnionego przez Europę względem Polski, zjawiają się pojedyncze głosy utrzymujące że Polski nie masz, że ci którzy byli Polakami przed dziesięciu lub dwudziestu latami, stali się dziś w swoich potomkach Niemcami lub Moskalami. Nie mogę lepiej odpowiedzieć na Adres któryście mnie byli łaskawi przesłać, jak zapewniając Was, że *twierdzenie* powyższe jest najzłośliwsze i najmniej prawdziwsze. Dzisiejsi Władcy Polski niczego niezaniebali, ażeby odstręczyć od rządu swego uczucia Polaków, dołożyli starania nieprzerwanem ciągiem, aktów często najwymyślniejszych, gwałtu i okrucieństwa, by zakorzenieć jeżeli można jeszcze głębiej w sercach Polaków miłość Ojczyzny i nienawiść obcego jarzma. Polska przeto, możecie być pewni istnieje, pełna życia i nadziei, i jest godna interesu który jej okazujecie.

Współrodacy moi czytać będą z wdzięczną radością uczucia zawarte w Adresie Waszym; i ich jedyną obawą będzie, jak to się w innych ważnych zdarzeniach objawiło, ażeby Europa omamiona i uwiedziona na nowo nieopuszczała Polaków i niepoświęciła żywotnych interesów swoich pokoju, wolności i cywilizacji.

Mam zaszczyt i t. d.

(*Podpisano*) : Adam CZARTORYSKI.

KORESPONDENCYE.

(*Nadesłano.*) Alger d. 10 Maja 855 r.

Czytałem reklamę pana K. Ostrowskiego, jak i odpowiedź na nią *Wiadomości Polskich*. Szczegóły osoby mojej dotyczące, jakie pismo w odpowiedzi panna K. Ostrowskiemu podaje, pragnę przedewszystkiem sprostować. Nie jestem tym

Wszelakim o którym pismo wspomina, a tém samém zasług jego i czynów sobie przywłaszczać nie mogę — mieszkam wprawdzie w Algierze, pracuję, jako Employé au Genie, i to jest właściwy mój adres.

Co do pawa K. Ostrowskiego, broszurę *Chłop*, posłałem do druku w Sierpniu 1854 r., nie mogłem zatem wiedzieć o mowie jego miaują na Obchodzie 29 Listopada tegoż roku — odezwę, o której wzmianka w *Chłopie*, czytałem, jest temu dwa lata blisko, P. Ostrowski, jeżeli, zechce, przypomni sobie, z łatwością jęj datę, a pozna ją po frazie przytoczonym w *Chłopie*.

Tomasz Wszelaki.

10 Maja, 1855 r., Plymouth.

Rząd Angielski pozwolił na wysłanie oddziału jeńców zabranych z Bormarsundu do Turcyi własnym kosztem, do Korpusu polskiego znanego pod imieniem Kozaków Sułtańskich. Xiążę Jmość Czartoryski poruczył P. J. Jackowskiemu aby wszedł z Rządem Angielskim w stosunki pod względem wyprawienia rzeczowego oddziału. W dniu 2 Maja 65ciu ochotników z Emigrantów polskich wypłynęło na okręcie przez Rząd najętym, *The Dunbar* z *Deptford* pod Londynem do Plymouth, gdzie jeńce Polacy oczekiwali na zabranie się razem.

Opłynienie południowego brzegu Anglii na statku żaglowym mogło być zająć nie mało czasu, wiatr wszakże pomyślny rokował rychlejsze przybycie, i xiądz Podolski Kapelan Emigracyi polskiej za wiedzą i upoważnieniem Rządu Angielskiego udał się zaraz drogą żelazną z Londynu do Plymouth, ażeby tam urządzić nabożeństwo na którym miała się poświęcić chorągiew Polska, z którą Rycerze nasi mają wystąpić w pole przeciwko wrogom. — Xiążę Władysław przybył do Plymouth d. 4 Maja, a nazajutrz miał być obecnym na nabożeństwie owém. Żałowaliśmy mocno, że X że Władysław mający uprzednio czas inaczej rozrządzony w Londynie do traktowania w ważnych politycznych przedmiotach, niemógł zatrzymać się dłużej, i ograniczył się tylko na odwiedzeniu obydwu okrętów, ażeby powitać i pożegnać braci naszych śpieszących na nowo w rycerski zawód. Powitany nawzajem przez oba Oddziały z prawdziwie polską szczerością. Porobił potrzebne urządzenia, i na proźbę Rodziców mających odpływać na Wschód, wziął od nich troje dzieci na swą opiekę i utrzymanie, a na pożegnanie rozległy się głosy: « niech żyje Polska, niech żyje X że Adam i Jego potomstwo! »

W Niedzielę tedy o godzinie 11tej z rana zebraliśmy się wszyscy na Okręt *Dunbar*, na który jeńce Polscy z wieczora jeszcze byli przeprowadzeni. Przed ołtarzem pomiędzy pokładem na prędcie zrobionym, xiądz Podolski Mszą Ś. rozpoczął wśród rzewnego śpiewu ludu przejętego jednemże uczuciem pokory i poświęcenia się na trudy wojenne, których celem jest wskrzeszenie Polski. — Chorągiew nasza wzniesiona stała obok ołtarza, a na niej godła przypominały przepowiednie Kozaka Wernyhory, bo Orłowi Białemu i Pogoni towarzyszyły herby Anglii, Francyi i Turcyi na niejże odmalowane, a pod spodem w łacińskim języku napis: « *przez Morza i Łądy prowadź nas do Ojczyzny.* »

Przy takim wzruszeniu myśl szczytna zajęła umysły, a miłość i braterstwo spoili najpraktyczniej serca niesione w jednejże ofierze zbawienia Ojczyzny, gdzie jeden za drugiego dać życie musi. Wymowne kazanie xiędza Podolskiego o obowiązkach prawego rycerza nie dałoby się opisać w skróceniu, bo każde zdanie tak pod względem religijnym jak i patriotycznym zasługuje być wyrytem na kamieniu. Dopiero nastąpiło poświęcenie Sztandara, który Xiądz z błogosławieństwem oddał w ręce P. Kosilowskiego ubranego w mundur mający być uniformem całego pułku. Po czém P. Jackowski przemówił słów kilka polityki się tyczących. Podług niego Polska powinna mieć siłę, żeby na nią Enropa, zakłopotana własnem niebezpieczeń-

stwem, zwróciła uwagę. Tą siłą ma być wojsko polskie, karne a nie anarchiczue, złożone z żołnierzy posłusznych, i z wodzów pojmujących wysokie stanowisko, bo nam niechodzi o znikomą błyskotkę sławy, ale o byt Ojczyzny, bez której wszystkie talenta nasze zniszczają. Zagrzewał tedy do poświęcenia się, do ufności wodzów, którzy długiem doświadczeniem nauczani, niepozwolą zmarnować zawiązku tego Armii Polskiej do której sformowania sprzymierzone Rządy silnie dopomagają. Twierdził że zawód Rycerza polskiego jest trudnym, bo mu zwalczyć potrzeba uprzedzenie i przemoc, a do tego uczciwość, wytrwałość i męstwo tylko doprowadzą.

Po czém Kapłan upadłszy na kolana zaintonował Suplikacją, odśpiewaną przez lud przejęty skrzyną — i Standar w processyi wyniesiony na pokład na zakończenie rozwinięto, a huczne oklaski Anglików tam się znajdujących, go powitały.

Nie można pominąć fenomenu jeszcze jednego, że bracia nasi Polacy, wyznania Izraelskiego, zabrani w Bumarsund, jako też i ci którzy dawniej nigdy nie służyli w wojsku, i niczem oprócz patryotyzmu po chwyceniu się za oręż nie nagleni, chętnie zwiększyli nasze szeregi, a wzorowem postępowaniem zasłużyli na ufność naszą i szczere braterstwo — ani jeden z nich się nie został z jeńcami rossyjskimi, aby zaskarbiać rossyjskie względy. Od ludu tedy polskiego zależy uszanować to piękne w nich uczucie, które daje nam zapewnienie, że Sprawa polska zyskuje poparcie wszystkich jej synów, i że różnica religijna patryotyzmu naszego nie spłami. Dowodem tego jest wiersz Starozakonnego P. Leszczyńskiego, napisany na uczczenie pamiętki 3go Maja, którego początkowe litery formują nazwisko, Józef Kostecki, Dowódzca oddziału przybywającego z Londynu.

Dowódcą oddziału jeńców, Xiążę mianował P. Kosłowskiego, a władzę centralną powierzył Majorowi Boskiemu, szanowanemu przez wszystkich, tak, że karność wojskowa, harmonia i porządek są zapewnione; a oprócz wygód, jakie na okręcie Angielskim są zwykłe, P. Jackowski zaopatrzył ów oddział w lekarstwa i narzędzia chirurgiczne, które, po wylądowaniu będą własnością pułku naszego — wyjednał jeszcze u Rządu prezent na drogę, 600 funtów tytoniu i tyleż mydła, oraz dla każdego jeńca po 20 szeilingów, które im wypłacone zostały.

Okręt *Dunbar* wypłynął z Plymouth dnia 9 ter. miesiąca rano do Konstantynopola, a na nim się znajdowało Emigrantów 65. Jeńców żołnierzy 195, kobiet 8; dzieci 3, razem 270 osób. W tej liczbie jest oficerów pontowych 18. Doktor medycyny 1, i weterynarz. Aże Rząd angielski za usilnem staraniem expedującego dozwolił miejsc 25 w klasie oficerskiej, dodano tedy kilka osób nie kwalifikujących się do tego stopnia, i chociaż oni płacy oficerskiej nie otrzymali, wygodniejsze wszakże życie na morzu mają zapewnione. Klasa druga przeto obejmuje ludzi 245. Być może, że klasyfikacya ta niekoniecznie właściwie została dopełnioną, ale w tem wino spoczywa na tych, którzy dziwnym trafunkiem zyskawszy zaufanie młodzieży, potrafili utrzymać ich w biedzie i poniżeniu bez zabierania żadnej znajomości z tymi ziomkami, którzy na los ich wpływ jakiś wyrzucił byliby w stanie radą i środkami nawet materyalnemi.

Dodać winniśmy jeszcze że na okręcie *Dunbar* znajduje się broń, jako to, karabiny, karabinki, pistolety rewolwery, i pałasze w wybornym gatunku na 500 osób przez Rząd angielski udzielone a przez Oficerów polskich ze składu wybrane, i za adresowane do Kap. Kosteckiego dla użytku naszych Oddziałów.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE W MONTMORENCY.

Jako pamiętkę rozrzewnienia swego każdy radby zapewne przechować wyborne kazanie Księdza Pintaud, miane 21 Maja tego roku w Montmorency, na nabożeństwie, jako wiadomo, żałobnem po zmarłych Polakach na wygnaniu. Nim pójdzie do druku, co mamy nadzieję że nastąpi, robimy tu małą wzmiankę, przytaczając z niego niektóre ustępy.

Osnową Kazania były warunki na których polega wielkość i trwałość narodowości wszelkiej. Znajdywał je mówca : *we wspólności uczuć religijnych, we wspólności tych samych instytucji pod któremiśmy wzrosli, i we wspólności podań rodzinnych*. Wskazawszy warunki, przeszedł następnie do zadania, co robić należy by im godnie odpowiedzieć. Tu znalazł że najprzód, nam starać się trzeba o *czystość duszy*; a obracając mowę do młodzieży szkolnej, wypełniającą kościół, te do nich i do zgromadzenia rzekł słowa : « Do was się odzywam, młodzieży polska. Zaledwie się w was życie objawiać się poczęło, alści Jezus Chrystus który się poświęcił i umarł za was, powołuje was abyście żyli i umierali dla niego i dla Kraju ; wymaga abyście się zaciągali pod chorągiew która nigdy nie błedniała : a widząc na rękojeści oręża waszego krzyż Sobieskiego, przypominając sobie tych którzy byli niegdyś przedmurzem Zachodu całego, jak to sobie świat winien był przypomnieć lat temu parę, na powstrzymanie powodzi barbarzyństwa i tyranii z jej ohydliwymi hypokryzjami, zaciąganiem pod chorągiew Chrystusa byliście niewyciężeni bo byliście niezwalczalni. Przeto błagać winniśmy Stwórcę, i wy panie, błagać Go za mężami waszymi, za waszymi braćmi, za dziećmi, aby im serca zabartował, bo dziś stał jest tylko w broń, nie masz jej w sercach. Inaczej dawniej bywało. Ojcowie wasi i nasi ważyli niegdyś na pokładzie statku narodowego, kiedy nim burza miotła, dziś my nieważymy bo jesteśmy na nim z naszymi lekkościami, naszymi niestałościami, naszym brakiem przekonania i wiary, na koniec ponieważ Pan Bóg nie jest z nami, bo my nie jesteśmy wedle niego. O ! na miłość Boga, przez wzgląd na tę przyszłość, którąbym jak najprędzej pragnął widzieć dla was zrealizowaną, stańcie się wiernymi uczniami Chrystusa. Czegoż Bóg po was żąda ? oto, żebyście zostali czem jesteście, to jest, ludźmi pocziwymi ; żebyście podnieśli dncha waszego, czego właśnie sami pragniecie ; żebyście uszlachetnili serca wasze, czego sami życzyście ; żąda ofiary, poświęcenia. A niejesteścież ludźmi poświęcenia i ofiary ? Jesteście bezfortnni, bez Kraju ; pożywacie chleb skrapiając go łzami waszemi, wychowujecie dziatki na ziemi obcej ! czyż niejesteście ludźmi Krzyża ? czyż niepostrzegacie sami, że świat z uszanowaniem skłania głowę przed wami, że was pozdrawia, że was kocha, bo kochamy co jest ofiarą, co jest wielkie, a ofiary same są wielkie, tyrani tylko nie są niemi. Kiedy przechowujemy w biedzie i smutkach naszych, jakieście to wy zrobili w upadku naszym, nasze przekonania, naszą wiarę, a nadewszystko nasze nadzieje, o ! wtedy niemasz przegranej, jest tylko zawieszenie zwycięstwa. »

Drugim następstwem, które Xiądz Pintand wyciągał z założeń swego, jest *święte zamiętowanie postuszeństwa prawom i wolności*. Trzeciem, nareszcie, *duch ofiary i abnegacji*.

« Dla was panowie, ojcowie tych dzieci, niepotrzebne rozwijać zadania tego ; fakta podjęły się same nauczyć was, nie w teorii, ale w twardych probach, co to poświęcenie, co ofiara, co abnegacja. A wy, dziatki moje, zbliżcie się do ojców waszych, pojrzyjcie na ich oblicza zmęczone łzami i wszystkimi cierpieniami wygnania, na ich barki pokaleczone pod ciężarem krzyża który dźwigają już blisko od lat trzydziestu ! Wam to uczyć się abnegacji i ofiary ! widzicie w pośrodku was, młodzieży polska która mnie słuchasz, starych oficerów którzy poświęcili wszystko dla matki swojej, ojczyzny, mienie swoje aż do krwi własnej, i w chwili gdy mówię do was, choć czoła ich są ogołoczone, choć się zbliżają ku starości, każdy z nich gotów jest pobiedz oddać za Ojczyznę ostatnie tchnienie, jak oddali jej krew swoją. Nanczcie się od nich ofiary i abnegacji. Jesteście chrześcianie i Polacy, to dosyć by mieć ducha cierpliwości i rezygnacji. Bóg rzekł że wielkie smutki wydają wielkie charktery, a wielkie charktery zdobywają sławę i najwyższą godność. Świat inaczej wam powie że trzeba używać. Ah ! rzeknijcie wszyscy jak niegdyś lud wygnany z Palestyny. Nam używać ! nam spiewać pieśni radośne, wtedy kiedy ojczyzna nasza jest we łzach ! Kiedy nasze siostry, nasi krewni są może zapędzani w pustynie Syberii ! Nam oddawać się uciechom, rozrywce, uganiać się za darami fortuny kiedy siedziby

nasze są kalane przez niecných zwycięzców! nam poświęcać się rzeczom materyalnym kiedy lada chwili powołać nas może do oddania całej energii naszej, całej siły duszy i mocy ramienia! Nie, nie, przedewszystkiem ofiara, bo przez nią Jezus Chrystus zbawił ludzkość, i przez nią w rzeczy obowiązku i narodowości. Indzie równie zbawiają Kraj swój. »

« Kończę słowem, pełnem, mam nadzieję, zbudowania dla nas jakoteż błogosławieństwa niebios. Chociaż znam uszanowanie jakie winienem tutaj świętym niedolom wśród tylu niedoli; chociaż zwyczaj i charakter nasz zabraniają wymawiać słowa pochwalne z kazalnicy, niech mi jednak wolno będzie ogłosić stąd dzieło przywiązane do téj okolicy a ufundowane przez tych samych którzy są na czele Emigracji polskiej. Ustanowiono w parafii tutejszój wieczyste nagrody dla odznaczających się postępowaniem, pobożnością i pracą. Rościągnięto tę dobroczynność aż do ubogich parafii. Otoż ubodzy dający ubogim, otoż przykłady niezmięzonej cnoty, nagradzających cnotę w naszym Kraju! Chwała Ci więc. Xiążę, chwała Twój szlachetnój rodzinie, która jest zarazem tłumaczką emigracji polskiej, która ohudza tyle uszanowania i poświęcenia, żeście przyszli pomiędzy nas dawać przykłady które nie będą zapomniane! I jeżeli znajdujecie w sercach naszych wszystkie sympatyje i jeżeli w słowach naszych błyszczał zapał jaki, chwała z tego do was należy, albowiem jak nie czuć się poruszonym i podniesionym w atmosferze tylu cnot, poświęcenia i ofiary. O! Boże, dzień może niedaleki kiedy już nie trzeba mi będzie wstępować na tę kazalnicę, by wynurzać tu żale i smutki wśród tylu ofiar niedoli i niesprawiedliwości! może będę miał szczęście, i przyjmuję tę wróżbę, pośpieszyć do waszój drogiej ojczyzny by wydać tam okrzyk radości, i po modłach do stwórcy o sprawiedliwość Jego, błogosławić waszój krainie. Daj Boże aby ta chwila co prędkiej nadeszła; daj Boże aby was nie zastała nieprzygotowanych, żeby zastała serca wasze i szersze i czystsze, dusze świętsze, pokój umocniony i zadatki nieśmiertelności na przyszłość! »

Mszę śpiewaną miał Xiądz Jełowicki, w assistencji Księża Polskich. Na chorze śpiewały Panienki polskie Szkoły Hotelu Lambert pod wodzą Pana Paulin, nauczyciela śpiewu, i Panny Dorville nauczycielki muzyki, która przygrywała na Organie.

— Wyszła z druku *Réponse à M. Emile de Guardin sur le de quelques mots aux Croisés Orthodoxes*. Uważamy pisemko to za właściwy odwet na pociski rzucone na Polskę, tém więcej że obejmuje zdania Napoleona 1^o wieszczu objawione na wyspie Ś. Heleny o Polsce i przyszłości Europy, a zupełnie do dzisiejszego położenia zastosowane. — Można ją mieć za franka na miejsce odeslaną — jeden lub więcej exemplarzy płacąc po odebraniu.

— Wyszło z druku Dzieło: « *TABEAU DE L'EUROPE ORIENTAL.* » *Nouvelle Edition augmentée d'un appendice contenant les derniers documents sur la QUESTION D'ORIENT, avec une Carte coloriée comprenant le THEATRE DE GUERRE ACTUELLE*, przez Pana N. A. KUBALSKIEGO. — Jest do nabycia w Biórze Redakcyi (*Wiadomości Polskich*.)

Wszelkie zgłaszania dotyczące się administracyi pisma, nie odbierania takowego, przysyłanie opłat i t. p. adresowane być powinny do Józefa Łopacińskiego, *Boulevard Montparnasse, 129, à Paris*. — Wszelkie zaś artykuły do zamieszczenia do Stanisława Leonarda Gajewskiego, *rue des Deux-Ponts, 14, à Paris*.

dnia 30 Maja 1855.